

"Drugi List do Tymoteusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T, Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2023

Duch i dar (2 Tm 1,6-8)

ST: 1 Krl 18,38-39; 1 Mch 13,7; Syr 34,13-14; 48,1-3

NT: Łk 3,16; 9,26; Dz 1,8; Rz 1,16; 8,15; 1 Tm 4,14

KKK: łaski i charyzmaty, 2003-2004, 799-800; Duch Święty jako ogień, 696, 1127

Lekcjonarz: 1,6-14: msza przy udzielaniu święceń biskupich

[1,6] Z tej właśnie przyczyny przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie od nałożenia moich rąk.

Przy pierwszym czytaniu ten większy fragment, którym się teraz zajmujemy, wydaje się mieszaniną napomnień, pouczeń i osobistego świadectwa, w rzeczywistości jest to jednak spójna całość zaznaczona odniesieniem do Ducha Świętego na początku (1,7) i na końcu (1,14).

Jaki jest związek, który wydaje się silny (z **tej właśnie przyczyny**) między tym fragmentem a poprzednim?

Paweł utwierdził Tymoteusza w jego szczerej wierze, ale niepokoi go to, że zniechęcenie spowodowane trudnościami związanymi z urzędem sprawowanym przez Tymoteusza może powstrzymać go od pełnienia obowiązków przywódczych z całą mocą, a zatem, że może nie odnosić się odpowiednio do wyzwania rzuconego jego wierze przez te trudności.

Jezus poproszony przez uczniów, by zwiększył ich wiarę, powiedział im, że ta mała wiara, którą mają, choćby była jak ziarenko gorczycy, może przenosić góry, jeśli tylko zechcą jej użyć (Łk 17,6).

Dla Tymoteusza nie jest to kwestia pozyskania czegoś, czego jeszcze nie ma, ale raczej uaktywnienie czegoś, co już posiada.

Jego sytuacja nie jest tak zła jak Kościoła w Sardes, przedstawionego przez widzącego Objawienie, by „**umocnić resztę**” (Ap 3,2), czasami jednak można zaniechać działania po prostu dlatego, że nie zna się swoich możliwości.

Żywa tradycja: Późniejsze znaczenie 2 Tm 1,6 dla Kościoła

Święty Augustyn i średniowieczni teologowie rozwinęli pojęcie aktualizacji albo „przebudzenia” wcześniej otrzymanej łaski, jak to może się stać w późniejszym czasie z tymi, którzy zostali ochrzczeni. Werset ten był cytowany przez Sobór Trydencki jako poparcie sakramentalnego charakteru święceń.

Przypomina to przypadek pewnej mojej znajomej, która nie wiedziała, że samochód, który niedawno kupił jej mąż, posiadał policyjny system wyprzedzania, do czasu aż nie znalazła się w sytuacji nękania w nocy, na bocznej drodze, gdy wcisnęła pedał gazu i w kilka sekund zniknęła z zasięgu wzroku napastnika.

Ten sam grecki czasownik użyty w **abyś rozpalil** pojawia się w starożytnej greckiej wersji Rdz 45,27 do opisanego tego, jak w Jakuba „wstąpiło życie”, gdy dowiedział się, że jego syn Józef nadal żyje; i w Mch 13,7 do opisanego tego, jak duch zniechęconych ludzi „na nowo się rozpalil” dzięki poruszającej mowie Szymona.

Podstawowy obraz to węgle przykryte popiołem, które muszą zostać poruszone i rozdmuchane, by powstał płomień.

Święty Jan Chryzostom komentuje: „(...) **albowiem potrzebujesz ochoty, ażeby znowu wzniecać łaskę Boga. (...) od nas bowiem zależy tak zgaszenie jej, jak i rozniecenie (...) od czujności i uwagi się roznieca**”.

W przeciwieństwie do innych darów Ducha Świętego udzielanych bezpośrednio ochrzczonej dla budowania Kościoła (1 Kor 12,14) charyzmat przywództwa został udzielony Tymoteuszowi przez **nałożenie** (...) rąk, stąd święcenia.

W Starym Testamencie duchowy dar przywództwa jest czasem dawany bezpośrednio (Lb 11,24-30), a czasem przez namaszczenie albo nałożenie rąk (Pwt 34,9; 1 Sm 16,13).

Boże wyposażenie w te dwa środki – bezpośrednio przez Ducha albo za pośrednictwem nałożenia rąk – przynosi z jednej strony pewność, że wspólnota będzie poruszana przez Ducha, z drugiej zaś, że porządek, który jest także dziełem Ducha, będzie zachowany dzięki widzialnemu wyznaczeniu władzy.

Charyzmat ten będzie zachowywał trwałość, której mogą nie mieć inne (o udziale starszych w wyświęceniu Tymoteusza zob. 1 Tm 4,14).

[1,7] Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości oraz trzeźwego myślenia.

1

Wspomniany tu duch to oczywiście Duch Święty wyraźnie nazwany w 1,14.

Ale bezpośrednie znaczenie to **charyzmat Ducha** dany dla posługiwania, obdarzenie wewnętrzną władzą dla sprawowania zewnętrznej misji, tak jak w zapowiedziach przyjścia mesjasza w Iz 11,2 albo eschatologicznego proroka w 61,1:

„Duch Pana Boga nade mną, bo mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych”.

Strach, nieśmiałość czy duch bojaźni nie znajdują miejsca w kimś obdarzonym tym duchem.

Już w Starym Testamencie „bojaźń Pana” usuwa ludzki strach: **„Duch bojących się Pana żyć będzie (...). Ten, kto boi się Pana, niczego lękać się nie będzie”** (Syr 34,13-14; zob. także Ps 27,1).

Jest tak dlatego, że duch ten ma moc.

To niemal nadmiar znaczenia, ponieważ słowo „duch” oznacza moc i może być użyte jako jej synonim (Łk 1,35; Dz 1,8; 1 Kor 2,4).

Jest to moc, którą Jezus czynił cuda (Dz 10,38), moc dana uczniom w czasie zesłania Ducha Świętego (1,8), dana także samemu Pawłowi (Rz 15,19) i objawiająca się przy zakładaniu jego nowych wspólnot (Ga 3,5; 1 Tes 1,5).

Jest to jednak także moc dana, by świadczyć (Dz 1,8), głosić z odwagą i znosić trudności; to charyzmat, który Paweł chce, by Tymoteusz w sobie wzbudził.

Jednak najbardziej charakterystycznym skutkiem działania Ducha Świętego jest **miłość** (Rz 5,5), to właśnie ta boska miłość wzbudza nadzieję i wytrwałość (5,2-5).

Władza dana posługującemu pochodzi zatem z miłości, prowadzi do miłości i jest umacniana przez miłość. Albo lepiej – to sama moc miłości.

Z jednej strony różni się ona od wrzaskliwego autorytaryzmu, który rządzi przez strach. Z drugiej strony nie jest miękka, podatna na manipulacje, chwiejną służalczością.

Dla lidera może to być moc najważniejsza.

Gdy widziałem twarz **Papieża Jana Pawła II**, gdy moja ręka dotknęła jego dłoni na audiencji w roku 1984, w mojej głowie pojawiły się słowa „delikatny granit”.

Obraz ten mógłby pasować do tego rodzaju miłości, który przedstawia tu Paweł. To przede wszystkim miłość do Chrystusa przynagła posługującego (2 Kor 5,14), miłość, jaką pasterz powinien mieć przede wszystkim do Dobrego pasterza (J 21,15-17), a następnie do swojej trzody (10,15; 2 Kor 11,11).

Ta miłość jest oczywiście odpowiedzią na miłość Chrystusa, bo **„nie my umiłowaliśmy Boga, ale (...) On nas umiłował”** (1 J 4,10), czego Paweł jest w pełni świadomy: **„[On] umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”** (Ga 2,20).

Trzeci element tej triady to **trzeźwe myślenie** (**sophronismos**).

Wokół tego pojęcia skupia się kilka greckich słów, takich jak samokontrola, roztropność, mądrość, przyzwoitość.

Paweł oczekuje, że wszyscy chrześcijanie będą panować nad swoimi namiętnościami (Ga 5,23). **Sophronismos** sugeruje ścisłą, ascetyczną kontrolę.

Czy Tymoteusz potrzebuje takiej rady? On już jest ascetą, dlatego Paweł radził mu, by pił nieco wina dla dobra swego żołądka (1 Tm 5,23).

Paweł potępia też fałszywy ascetyzm tych, którzy zabraniają małżeństwa i spożywania niektórych pokarmów (4,3). To, co ekstremalne, nie oznacza koniecznie, że jest najświętsze.

Gdy spojrzymy na całe nauczanie listów pasterskich, znajdziemy etyczną równowagę i umiarkowanie. Jedzenie jest dobre i należy je spożywać z dziękczynieniem (4,4-5).

Chrześcijanin powinien unikać nadmiaru wina (3,3.8; Tt 1,7; 2,3), ale zaleca się jego umiarkowane używanie (1 Tm 5,23). Należy się wystrzegać młodzieńczych namiętności (2 Tm 2,22), ale młode kobiety powinny wychodzić za mąż (1 Tm 5,14).

Bogactwo jest niebezpieczne i powinno się poprzestawać na niezbędnym pożywieniu i ubraniu (6,7-10). Jednak pewna ilość dóbr we wspólnocie jest uważana za rzecz normalną (6,17-19).

A zatem w 2 Tm 1,7 wydaje się, że słowo przetłumaczone jako „trzeźwe myślenie” można oddać jako „umiarkowanie” w znaczeniu równowagi, braku skłonności do przesady w żadną stronę – cnoty szczególnie wymaganej od przywódców, także od biskupów (1 Tm 3,2-4; Tt 1,8).

Pasterz musi utrzymywać ten rodzaj umiarkowania, którego oczekuje od swej trzody. Musi zachowywać umiar w swoich osądach, słuchać uważnie, ale nie pozostawać bez swojego zdania, gdy trzeba potępić grzech lub błąd.

Będąc symbolem jedności i przywódcą, powinien zachować ducha, który będzie skłaniał do pojednania i służenia prawdzie w miłości (Ef 4,15).

W Tt 2,4 czasownikowa forma **sophronizo**, pokrewna naszemu rzeczownikowi przetłumaczonemu jako „trzeźwe myślenie”, oznacza „nauczać, by kształtować innych”.

W ten sposób słowo to odnosi się do odpowiedzialności biskupa za nauczanie (1 Tm 4,11; 6,2b; 2 Tm 2,24). Dojrzały i sam uformowany będzie mógł nauczać i formować innych.

Gdy patrzymy na triadę „**moc, miłość, trzeźwe myślenie**” jako całość, to znaczące, że najważniejsze, miłość, znajduje się w centrum. To jest jak kadłub samolotu, który porusza się na dwóch równoważących się skrzydłach.

Dar Ducha to dar mocy, ale to także duch porządku, i jest tak, ponieważ to duch miłości.

Zywa tradycja: Wstyd i moc krzyża

Święty Jan Chryzostom naucza: „Wprawdzie te rzeczy same przez się, jak śmierć i więzienie i kajdany, są godne wstydu i hańby, lecz jeśli kto doda ich powód i dobrze widzi tajemnice, znajdzie, że wszystkie przynoszą wielką chlubę, wielki zaszczyt. Ponieważ owa śmierć ocaliła ginący świat, owa śmierć połączyła z ziemią niebo, owa śmierć obaliła tyranię diabła, a ludzi uczyniła aniołami i synami Boga; owa śmierć zaprowadziła naszą naturę na tron królewski (...)”.

[1,8] Nie wstydz się zatem świadectwa pana naszego ani mnie, Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii mocą Bożą!

W świecie żydowskim i pogańskim czasów Pawła¹ honor był ważną wartością, dlatego nie jest zaskoczeniem, że kategorie honoru i wstydu wchodzą w zakres rozważań apostoła.

Paweł nie wstydzi się Ewangelii (Rz 1,16) i ufa, że dochowując wierności swojej misji, nie dozna wstydu (2 Kor 10,8; Flp 1,20).

Tak więc Tymoteusz, wzbudzając łaskę swojego urzędu, nie powinien wstydzić się ani świadectwa Pana naszego, ani uwięzienia Pawła.

„Świadectwo Pana naszego” to zwięzłe wyrażenie, mającej najpewniej zawierać świadectwo, które Jezus złożył przed Piłatem i na krzyżu, a także głoszenie tego faktu przez Tymoteusza oraz jego życie i przywództwo, które mogą pociągnąć za sobą uwięzienie i męczeństwo.

Głoszenie krzyża poganom i Żydom to głoszenie słabości i głupstwa Boga w obliczu ludzi, którzy wielce cenią sobie oznaki władzy i mądrość wymowy (1 Kor 1,18-25).

Wierzyć w krzyż i głosić krzyż oznacza brać udział w jego wstydzie – i w jego mocy!

Przed Tymoteuszem stoi jednak bardziej bezpośrednie wyzwanie, nie powinien się wstydzić, że jego bohater i mentor, Paweł, został aresztowany i traktowany jak przestępca (2 Tm 2,9).

¹ Wiele ostatnich studiów socjologicznych na temat starożytnego świata śródziemnomorskiego akcentuje honor i wstyd jako ważne kategorie dla rozumienia Nowego Testamentu.

Nie chodzi tylko o prześladowania ze strony niektórych członków wspólnoty. Rzecz stała się sprawą cesarstwa, a to może oznaczać śmiertelne niebezpieczeństwo dla każdego związanego z apostołem. Z tego powodu wycofali się niektórzy z Pawła uczniów.

Odnowa w Duchu Świętym powstrzyma Tymoteusza przed zrobieniem tego samego, a nawet przed tłumieniem jego głoszenia Ewangelii.

Paweł mówi dosłownie: „Nie wstydz się świadectwa naszego Pana ani mnie, jego więźnia”.

Bo Paweł nie jest więźniem Nerona; jest **więźniem** Chrystusa!

Tym jednym uderzeniem Paweł zapewnia, że jego wędrówka do lochów to droga do jego Mistrza do doprowadzenia go do głębszej komunii i zjednoczenia z Nim (Flp 3,10).

Pojęcie komunii jest przedłużone tutaj w utworzonym przez Pawła słowie „współcierpieć”.

Greckie słowo **kakopatheo** oznacza „cierpieć zło”, do którego Paweł dodaje przedrostek współ - , tak jak to czyni gdzie indziej z czasownikami greckimi (Rz 8,17; Flp 1,27), powstaje zatem znaczenie: „cierpieć zło razem z”. które przetłumaczone zostało w BT jako **weź udział w trudach i przeciwnościach**.

W ten sposób Paweł kładzie nacisk na komunię, do której zaprasza Tymoteusza, by wziął w niej udział razem z Pawłem i Chrystusem **dla Ewangelii**.

Cierpienie było udziałem Pawła, gdy został powołany przez Jezusa, by był jego sługą (Dz 9,16) i obecnie powołanie to osiągnęło punkt kulminacyjny.

Jeśli Paweł dopełnia teraz w swoim ciele braki udręk Chrystusa cierpiącego za Kościół (Kol 1,24), to Tymoteusz może mieć swój udział w tej łasce.

Autor Listu do Hebrajczyków dosłownie mówi: „**Pamiętajcie o uwięzionych, jakbyście sami byli uwięzieni, i o tych, co cierpią, bo i sami jesteście w ciele**” (Hbr 13,3).

Ten werset jest dziś wielkim wyzwaniem dla każdego chrześcijanina, by zjednoczyć się z cierpiącym i prześladowanym Kościołem, który w wieku XX miał więcej męczenników niż we wszystkich poprzednich stuleciach i nie przestaje cierpieć w wielu krajach Afryki i Azji.

Tak jak w przypadku Tymoteusza oznacza to bycie w komunii z „uwięzionymi” i znoszenie także wszelkich cierpień, które może przynieść świadectwo Ewangelii we własnym otoczeniu.

Aby tak czynić, nie jest się skazanym na własne ograniczone siły.

Źródłem mocy chrześcijan jest sam Bóg: **mocą Bożą**.

Jeśli ktoś musi użyć charyzmatu posługi, „**niech to czyni z mocą, której Bóg udziela**” (1 P 4,11), moc ta jest tym bardziej potrzebna, gdy ktoś jest powołany, by wziąć na siebie wstyd i ciężar krzyża (Hbr 12,2).

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (2 Tm 1,6-8)

Gdy otrzymujemy nową kartę kredytową, pierwsza rzecz, jaką musimy zrobić, to aktywować ją, dzwoniąc pod podany numer.

Otrzymanie Ducha Świętego w sakramencie chrztu i bierzmowania także wymaga aktywowania z naszej strony, to jak „wzbudzenie płomienia”, do którego Paweł wzywa Tymoteusza, by to uczynił dzięki łasce święceń.

My czynimy to dzięki modlitwie, rekolekcjom, odnowie w Duchu Świętym i na wiele innych sposobów, które „**ćwiczą nas w pobożności**” (zob. 1 Tm 4,6-10).

"Drugi List do Tymoteusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T, Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2023

Strzeż depozytu (2 Tm 1,13-14)

ST: Pwt 6,6-9; 11,22-25

NT: Rz 5,5; 1 Kor 6,9; Ga 1,8; 1 Tm 6,20

KKK: Tradycja, 81; wiara i miłość, 1814-1816, 1822-1829; strzeżenie z pomocą Ducha Świętego, 86; zrozumienie prawdy, 91

Lekcjonarz: 1,13-14; 2,1-3: wspomnienie pasterzy i doktorów Kościoła

[1,13] Zdrowe zasady, które posłyszałeś ode mnie, zachowaj jako wzorzec w wierze i miłości w Chrystusie Jezusie.

Jeśli były jakieś wątpliwości dotyczące znaczenia „depozytu” w 1,12, to zostały usunięte przez ten fragment, który jasno mówi o nauczaniu Pawła jako depozycie powierzonym teraz Tymoteuszowi.

Ma on zachowywać zasady (**hypotyposis**) ustanowione przez nauczane Pawła, jego własnym słowami.

To greckie słowo jest czasem używane odnośnie do projektu architektonicznego budynku, wzoru na płaszczyźnie, zarysu przemówienia, pierwszego szkicu obrazu.

Z jednej strony słowa Pawła wyznaczają kierunek nauczania Tymoteusza, ale z drugiej strony nie oczekuje się od niego, by po prostu powtarzał mowę swojego mentora.

Ma wypełniać wzorzec, sam rozsądzając to, jak te słowa odnoszą się do sytuacji nieprzewidzianych przez Pawła.

To wspinały obraz dynamicznej tradycji. Ta sama dynamika jest obecna w nauczaniu Jezusa w ewangeljach.

Jezus nie mówi uczniom, by powtarzali bezmyślnie jego słowa bez zwracania uwagi na zmieniające się warunki.

Uczniowie mieli przekazywać jego przesłanie jako ziarno, które ma wzrastać, rodzić owoce, bez względu na glebę, na którą pada (Mk 4,14-20), przynosząc większe zrozumienie i rozwój.

Jak to ujął Sobór Watykański II, **traditio proficit, crescit perceptio**: „Tradycja (...) rozwija się. (...) Wzrasta bowiem zrozumienie” (Dei Verbum, 8).

Nadal nacisk jest położony na trzymanie się tradycji, jak to robiła Maryja i wszyscy inni, którzy słyszeli słowo Boże i **wypełniali je** (Łk 8,21).

Wypełniać znaczy przede wszystkim przyłgnąć do niego w wierze, ponieważ bez względu na to, jak bardzo Tradycja odpowiada na najgłębsze tęsknoty ludzkiego serca, nie jest to tylko ludzka mądrość i jedynie wiara daje konieczny wgląd, by dostrzec, co oznacza Tradycja, gdy rodzą się nowe pytania.

Przyłgnąć do Tradycji w wierze to także czynić to w miłości zarówno do Boga, jak szczególnie do bliźniego, bo nie ma sporów bardziej zażartych niż te toczone na polu religii.

Dlatego nawet nasze boje o prawdę powinny być prowadzone z miłością (Ef 4,15).

W Apokalipsie Jezus chwali Kościół w Efezie za jego wierność pośród doktrynalnego zamieszania, ale gani go za utratę miłości w tym działaniu (Ap 2,1-6).

To wiara i miłość razem zapewniają ciągłe zjednoczenie z Jezusem Chrystusem

[1,14] Dobrego depozytu strzeż z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka.

Paweł nazywa ów depozyt dobrym albo „pięknym” (**kalos**). „Dobry” ukazuje znaczenie niekończącego się bogactwa tradycji, podczas gdy „piękny” sugeruje coś, co może być źródłem ciągłej kontemplacji.

Tymoteusz ma źródła większe niż własne siły, by strzec depozytu.

Jeśli był wcześniej zachęcany do rozniecania płomienia daru Ducha Świętego, który otrzymał przez święcenia (2 Tm 1,6-7), to powinien wiedzieć, że Duch Święty, pierwszy strażnik Tradycji (J 16,12-15), **mieszka** w nim tak samo jak w Pawle.

Nie jest jasne, czy wyrażenie w nas odnosi się tu do wszystkich chrześcijan, którzy otrzymali Ducha Świętego (Dz 2,38), czy do szczególnego apostołskiego charyzmatu, danego Pawłowi i Tymoteuszowi do wypełniania ich posłannictwa.

W każdym razie światło i moc Ducha Świętego można otrzymać dzięki prośbom i modlitwie (Łk 11,13).

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (2 Tm 1,13-14)

Fragment ten razem z poprzedzającym go dostarcza cennych podstaw dla rozumienia Tradycji w Kościele katolickim.

Jak poprzednie wersety mówiły o depozycie wiary jako takim, tak ten fragment pozwala na rozwój Tradycji.

Sobór Watykański II wyraża to w taki oto sposób:

„Tradycja ta, pochodząc od Apostołów, rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego. Wzrasta bowiem zrozumienie zarówno przekazanych spraw, jak słów, czy to dzięki kontemplacji dociekaniu wierzących, którzy je rozważają w swoich sercach (zob. Łk 2,19 i 51), czy też dzięki głębokiemu pojmowaniu przeżywanych rzeczywistości duchowych, czy wreszcie dzięki przepowiadaniu tych, co wraz z sukcesją biskupią otrzymali niezawodny charyzmat prawdy. Tak właśnie w ciągu wieków Kościół nieustannie zdąża do Bożej prawdy, aż w nim samym wypełnią się słowa Bożej obietnicy (Dei Verbum, 8)”.

Ciężar tradycji spoczywa nie tylko na osobach duchownych, lecz także na świeckich. Nawet gdy rodzic uczy dziecko znaku krzyża, on lub ona strzeże i przekazuje Tradycję.

Choć ważne jest, by znać i rozumieć to, co Bóg nam objawił, Tradycja nie jest zachowywana jedynie przez studia. Nikt nie zrozumie rzeczy, które przekazał nam Bóg bez Ducha Świętego:

„Czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha” (1 Kor 2,9-10).